MONITOR
Nro: XXXVI.
Na R. P. 1775.
Dnia 6. Maia

Lege Deûm ſtabili, ſemper metus angit iniquos.

O Zamiarach Prawa, Charakterach onego y rożnicach

Zamiar Prawa pokazuie ſię w dwoch odmiennych poſtaciach, to ieſt względem poddanych y względem Prawodawcy. Złączenie Prawodawcy z ſwoiemi Poddanemi ſkłada między niemi kſztałt Towarzyſtwa, ktore Prawodawca rządzi Prawami, iakie tam ſtanowi. Ale iako Towarzyſtwo każde wyciąga

z siebie samego, aby miano baczność na dobro tych wszystkich, ktorzy go składaią, przeto według tey maxymy sądzić należy o zamiarach Prawa, à ten zamiar uważany względem Prawodawcy nic nie powinien mieć przeciwnego zamiarowi tych samych Praw uważonych względem Poddanych.

Zamiar Prawa względem Poddanych iest ten, że stosuią do niego swoie sprawy a przez to staią się szczęśliwemi. Co się zaś tyczy Prawodawcy, iaki ma zamiar nadaiąc Prawa swoim Poddanym, iest to zadość uczynienie y chwała iakie mu przychodzą kiedy może wypełnić mądrze przedsięwzięte zamysły dla zachowania y szczęścia tych ktorzy mu są podlegli. Zaczym te dwa zamiary Prawa nie powinny bydź rozłączone. Jeden iest istotnie z drugim spoiony, a samo tylko szczęście Poddanych przynosi zadość uczynienie y chwałę Prawodawcy.

Niechay więc nikt niemyśli, że Prawa umyślnie są ułożone dla poddania

pod iarzmo Ludzi. Zamiar tak niesłuszny, byłby niegodnym Prawodawcy, ktory z istoty swoiey niemniey powinien bydź dobrym iako możnym y mądrym, y ktory postępuie zawsze według doskonałości swoich. Mowmy raczey, iż Prawa są napisane dla obowiązania Ludzi, aby czynili według prawdziwych interessow swoich, y w chodzenia na drogę naylepszą y naypewnieyszą dla doprowadzenia ich do kresu, a ten iest szczęśliwość. W tym rozumieniu Prawodawca chce niemi rządzic lepiey, niżeliby sami potrafili, y kładzie wędzidło na ich wolność aby nie wykraczali przeciwko własnemu dobru, y dobru powszechnemu. Jednym słowem Prawodawca rozkazuie rozumnym istotom, y tym sposobem postępuie z niemi, że wszystkie rozkazy maią pieczęć rozumu: chce nad sercami panować, a ieżeli czasem używa mocy, to dla przyprowadzenia do tegoż rozumu tych, ktorzy błądzą przeciwko własnemu y Towarzystwa dobru.

Przyrodzenie y zamiar Praw pokazuie

kazuie iaka onych materya albo obiectum. Można w ogulności mowić, że to są wszystkie sprawy ludzkie, mysli y słowa, rownie iako też y te sprawy, ktore się ściągaią do drugiego, albo kończą się na samey osobie: przynaymniey tyle ile powod tych spraw może istotnie służyć dla dobra każdego w szczegulności, y dla dobra powszechnego społeczności ludzkiey y chwały Prawodawcy.

Ta rzecz wyciąga istotnie trzech warunkow. 1) Ażeby rzeczy nakazane przez Prawo, łatwe do wykonania były, bo by to był nierozum à nawet okrucieństwo, wyciągać od kogo pod naymnieyszą karą tego, co iest y zawsze było nad iego siły. 2) Należy aby Prawo pożytek iaki przynosiło, bo rozum nie pozwala uciemiężenia y żeby im ztąd nieprzyszło żadne dobro 3) Trzeba nakoniec, żeby Prawo było sprawiedliwe w sobie, to iest zgadzaiące się z porządkiem, z istotą rzeczy y z ułożeniem Człowieka: J tego to wyciąga wyobrażenie Prawidła kto-

re iakosmy powiedzieli iest też samo co Prawo.

(Do tych trzech warunkow ktore nazwać można charakterami wewnętrznemi Prawa, to iest aby było podobne, sprawiedliwe, y pożyteczne, można przydać dwa inne warunki nieiako zewnętrzne, ieden aby Prawo dostatecznie było oznaczone: drugi aby miało z sobą zgodną ustawę. (Sanctionem)

Potrzebna rzecz iest aby Prawa były oznaczone Poddanym, bo iakoż mogły by wyraźnie rządzić sprawy ich y wzruszenia, gdyby im niebyły znaiome? Prawodawca więc powinien ogłosić Prawa swoie sposobem uroczystym iasnym y wyraźnym. Potym iednak do poddanych należy uwiadomienie brać o woli Prawodawcy, a niewiadomość y błąd (w ktorych zostawać mogą) nie będzie mogła w ogolności mowiąc wymawiać ich słusznie. Też samo powiedaią uczeni w Prawie, kiedy kładą za maxymę, że niewiadomość y błąd Prawa

są

ſą ſzkodliwe y potępienia godne, bo inaczey ſkutek Praw w nic by ſię obrocił, y zawſze by z nich można bezkarnie wyłamywać ſię, biorąc za pozor niewiadomość onych.

Potrzeba potym żeby Prawo złączone było z uſtawą przyzwoitą. Uſtawa (*Sanctio*) ieſt ta część Prawa, ktora zamyka w ſobie karę wyznaczoną przeciwko tym, ktorżyby one gwałcili. Co do kary, ieſt to nieſzczęście, iakim Prawodawca grozi tym wſzyſtkim Poddanym, ktorzyby zamyślali gwałcić Prawa iego, y w ſamey rzeczy wkłada ie na nich, gdy one gwałcą a to końcem przynieſienią iakiego dobra, iako *np.* poprawienia winnego, nauczania drugich, a na oſtatek żeby Prawa były poważane y zachowane, a Towarzyſtwo było bespieczne, ſpokoyne y ſzczęśliwe.

Wſzelkie więc Prawo ma w ſobie dwie iſtotne części: pierwſza ieſt ułożenie Prawa, ktore wyraża rozkaz albo zakaz: druga ieſt uſtawa głoſząca karę, y ta to uſtawa dodaie mocy właściwey y ſzczegulney Prawu. Gdyby

bowiem

bowiem Prawodawcu przestawał tylko na rozkazywaniu, albo zabronieniu prostym pewnych rzeczy, nie przyłączaiąc do tego żadney groźby, niebyłoby to iuż Prawo przepisane powagą ale iedynie Rada rozsądna.

Na koniec nie koniecznie potrzebna rzecz aby istota y własność kary była wyraźnie wymieniona w Prawie; dosyć iest aby Prawodawca oświadczył że ukarze, zostawuiąc sobie gatunek y stopień kary według swey rostropności.

Uważmy ieszcze, że to złe, ktore ustanawia karę właściwie rzeczoną, niepowinno bydź płodem istotnym, lub wynikaniem koniecznym z sprawy samey, iaką chcemy ukarać. Należy aby to złe było, że tak rzekę, przypadkowe y naznaczone z woli Prawodawcy. To wszystko bowiem co sprawa iaka może mieć z siebie niebespiecznego y złego w skutkach swoich y nieuchronnym nastąpieniu swoim, niemoże bydź poczytane za pochodzące z Prawa; ponieważ to wszystko rownie trafiłoby się bez niego. Należy więc ażeby groźby

by Prawodawcy, dla nieiakiey ważności, oznaczały odmienne kary od złego, ktore koniecznie wynika z istoty rzeczy.

Pytaią się nakoniec, ieżeli ustawa Praw nie może rownie zasadzać się na obietnicy nadgrody, iako na groźbie iakiey kary. Mowię że w ogolności zawisło to od woli prawodawcy, ktory według rostropności może chwycić się iedney lub drugiey drogi, albo ich zażyć obydwoch. Ale iako należy tu wiedzieć, iaki iest sposob nayskuteczniewszy, ktorego Prawodawca użyć może na zniewolenie do zachowania Praw swoich, y że pewna rzecz iż Człowiek dotkliwszy iest na złe niźli na dobro zdaie się także przyzwoitsza obwarować ustawę Prawa z groźbą iakowey kary niżeli z obietnicą nadgrody. Rzadko inaczey uwodziemy się do gwałcenia Praw iako tylko w nadziei pozyskania iakiego pozornego dobra ktore nas zwodzi. Naylepszy zatym sposob zapobiedz oszukaniu iest ten, aby tę ponętę odiąć y przeciwnie do nieposłuszeństwa przyłączyć prawdziwe nieszczęście y nie uchronne. Jeżeli więc wystawiemy sobie dwoch Prawodawcow chcących iedno stanowić Prawo, żeby ieden z nich naznaczał wielkie nadgrody, a drugi surowe kary, pewna iest że ostatni przyprowadzi Ludzi do posłuszeństwa skuteczney niżeli pierwszy

Naypięknieysze obietnice nie nakłaniaią zawsze woli: ale widok męki surowey zastrasza y porusza z gruntu.